

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie, Co to będzie, co to będzie? Dziady to praktyka znana współczesnym przede wszystkim z kanonicznego dramatu Adama Mickiewicza. Należy jednak pamiętać, że w czasach przedchrześcijańskich podobne rytuały były czymś powszechnym i często praktykowanym wśród Słowian i Bałtów. Dziady opierały się na wierze w możliwość łączności ze światem zmarłych, z duchami przodków, które w pewnych szczególnych porach roku tymczasowo wracały do swych dawnych siedzib. Dziady w ujęciu Adama Mickiewicza to zgrabna synteza wierzeń i obyczajów litewskich, białoruskich i ukraińskich, wierna w wielu szczegółach autentycznym przedchrześcijańskim obrzędom, rozbieżna jednak z prawdą w wypadku chociażby autentycznego modelu wywoływania dusz. W jaki sposób dawni Słowianie obchodzili Święto Przodków? Jakie przedchrześcijańskie wierzenia na temat obcowania zmarłych utrzymały się do dziś w naszej kulturze? Dziady, najogólniej rzecz ujmując, to zbiór rytuałów, obrzędów i zwyczajów związanych z obcowaniem żywych ze zmarłymi. Nazwa dziady używana była w gwarach ludowych na terenie Białorusi, Polesia, Rosji, Ukrainy i różnych terenach przygranicznych. Inne regiony mogły mieć inne nazwy na poszczególne obrzędy, np. pominki, przewody, radecznica, zaduszki. Etymologicznie rzecz biorąc, dziad to po prostu bezimienny przodek. Dziady swą nazwę zawdzięczają zatem temu, że była to pora, w której wspomniane dziady wracały na ten świat, do swych dawnych domostw, po to by nawiedzić swoją rodzinę. Święto Przodków, mimo różnic w nazewnictwie, było powszechnie praktykowane wśród wszystkich Słowian i Bałtów. Zresztą, podobne obrzędy można również odnaleźć w kulturze wielu innych ludów, nie tylko indoeuropejskich. W tradycji słowiańskiej szacunek przodkom oddawano nawet do sześciu razy w ciągu roku. Największe obchody przypadały jednak na wiosnę oraz jesień, przez co zwykło mówić się o Dziadach wiosennych i jesiennych. W różnych regionach Słowiańszczyzny różne obrzędy mogły się odbywać w różnym czasie. Przypuszcza się, że najważniejsze wiosenne obchody przypadały w okolicach początku maja, zaś jesienne na przełom października i listopada. Poza tym część zmarłym oddawano również przy okazji przesień i równonocy. Duchy przodków były szczególnie często wzywane przy okazji obchodów tzw. Jarych i Szczodrych Godów – pozostałościami tych obrzędów są m.in. pisanki (symbol nowego życia, odrodzenia duchów przodków pod postaciami piskląt) bądź puste miejsce przy stole (przeznaczone właśnie dla niewidocznych dziadów). W ramach Święta Przodków należało w odpowiedni sposób ugościć przybywające dusze. Ich przychylność było można zapewnić sobie odpowiednim jadłem i piciem, tzw. strawą, np. miodem, kaszą, chlebem, solą, jajkami bądź kutią. Tego typu ucztowanie odbywać się mogło w domach lub na cmentarzach – bezpośrednio na grobach zmarłych. Powszechnie było świadome upuszczanie jada i wylewanie trunków na mogiły, tak by wędrujące dusze mogły się tym posilić. Przypuszcza się, że ucztowanie przy grobach stanowi starszą warstwę wierzeń, podczas gdy przeniesienie obrzędów do domostw nastąpiło później. W folklorze białoruskim zachowała się nawet formuła, którą gospodarz przywoływał dusze przodków: Święci dziadowie, chodźcie do nas wieczerzać, proszę was na wieczerzę. Dowodzi to tego, że podstawę przywoływania zmarłych stanowiła tzw. obiata – ofiara z jada. Elementy tradycji związanych z odprawianiem rytuałów nad grobami dobrze zachowały się w bałkańskiej kulturze ludowej. Podczas obchodów Dziadów zabraniało się wykonywania praktyk, które mogłyby skrzywdzić duszę: nie wstawało się głośno od stołu, nie sprzątało się resztek jedzenia, nie wylewało się wody po myciu przez okno, nie palono w piecu i nie szyto. Wszystko po to, by dusza mogła spokojnie wędrować – by mogła przechodzić przez piecowy komin, tak by nie zaplątała się w nici lub nie została znieważona w żaden inny sposób. Z powrotem w rodzinne strony dziadów wiązały się wierzenia na temat opiekuńczych duchów domowych, np. wschodniosłowiańskich domowików oraz południowosłowiańskich stopanów. Należy pamiętać o tym, że wedle naszych praojców tymi dobrymi demonami stawali się właśnie przodkowie rodowi, którzy przy okazji swego powrotu na doczesny świat czasem zatrzymywali się w rodzinnych stronach na dłużej, decydując się wspomagać swój ród w codziennych obowiązkach. Żeby zapewnić sobie takiego pomocnika, domownicy zbierali się w kręgu i składali ofiary w formie strawy.